

BIBLICUM ŚLĄSKIE
EDYCJA IV – CYKL: HEBRAICA

Hebraica 28 - Bluźnierstwo; Kogut zapiał; Prefekt

Bluźnierstwo

Dlaczego więc Arcykapłan rozdarł szaty?....

No właśnie – dlaczego? Prześledźmy zatem dialog pomiędzy nim, a Jezusem:

„A najwyższy kapłan rzekł do Niego: Poprzysięgam Cię na Boga żywego, powiedz nam: Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży? Jezus mu odpowiedział: Tak, Ja Nim jestem. Ale powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego i nadchodzącego na obłokach niebieskich. Wtedy najwyższy kapłan rozdarł swoje szaty i rzekł: Zbliźnił. Na cóż nam jeszcze potrzeba świadków? Oto teraz usłyszeliście bluźnierstwo.” (Mt 26, 63b-65)

W ostatnim rozważaniu zostało wykazane, że ani podawanie się za Mesjasza, ani nadanie sobie tytułu Syn Boży, nie były bluźnierstwem. Cóż zatem w wypowiedzi Jezusa wg Arcykapłana owym bluźnierstwem było?

Otóż Jezus rozszerza i precyzuje swoją odpowiedź, przedstawiając się jako „Syn Człowieczy, który siedzi po prawicy” (por. PS 110,1) i „na obłokach nieba przybywa” (por. Dn 7,13). To właśnie określenie – „Syn Człowieczy” – znajduje się tylko we własnych słowach Jezusa o sobie. Nikt inny takim zwrotem Go nie określa. Poprzez uroczyste oświadczenie, że zajmie miejsce po prawicy Wszechmocnego, Jezus wyraża, że „widzi się w świecie nadmysłowym z jednej strony, intronizowany z własnej mocy i bez boskiego upoważnienia z drugiej strony” (Willibald Bösen). Kolejną aluzję zawiera tytuł

użyty za Księgą Daniela. „Przybywającego na obłokach nieba” należy rozpatrywać w sensie zapowiedzi paruzji i Jego przyjścia jako ostatecznego Sędziego.

Jezus odpowiadając arcykapłanowi nie poprzestaje na sprecyzowanym przez niego pojęciu Mesjasza, jak tego oczekiwali członkowie Sanhedrynu, a raczej wznosi je na nieznane dotąd wyzyny, których z taką wyrazistością nie próbował osiągnąć żaden jeszcze prorok czy uczonec w Piśmie.

Decydującym punktem konfliktu Jezusa z żydowskimi dostojnikami było więc przypisywanie sobie przez Niego niemalże boskiego wywyższenia. Poprzez posłużenie się cytatami z ksiąg ST Jezus w oczach zgromadzonych utożsamiał się z Bogiem.

Inaczej proces przed Sanhedrynem (a zwłaszcza rozerwanie szat przez Kajfasza) i wyrok byłyby niezrozumiałe.

Rozerwanie szat było gestem symboliczno-uroczystym. Wymagała tego Miszna w sytuacji, gdy słyszy się bluźnierstwo (por. 2 Krl 18,37; 19,1; Bel II 15,4; Sanh VII 5).

Jezusowe „coś więcej” ponad dotychczasowe rozumienie Mesjasza – dzięki któremu wyrasta On ponad proroków, rabinów i wszystkich kapłanów w Izraelu – staje się w oczach Sanhedrynu „bluźnierstwem”, które należy ukarać śmiercią.

Karę śmierci grożącą za takie typu przestępstwo potwierdza Józef Flawiusz:

„Ten, kto bluźni przeciwko Bogu, ma być ukamienowany, a potem powieszony na cały dzień i pogrzebany bez czci i tajemnie” (Ant IV 8,6)

Jednakże nie jesteśmy już dzisiaj w stanie z całą pewnością stwierdzić, które prawo karne i procesowe było stosowane w praktyce na przełomie er – czy bardziej humanitarne faryzejskie, czy znacznie surowsze saducejskie? Obydwa natomiast bazują na Starym Testamencie.

Bluźnierstwo jest tematem sześciu tekstów Pięcioksięgu. Trzy z nich wydają się szczególnie dotyczyć omawianej sytuacji. Księga Kapłańska (Kpł 24,16) żąda

kary śmierci dla tego, kto bluźni imieniu Pana. Księga Liczb (Lb 15, 30n.) – dla wszystkich, którzy wzgardzą słowem Pana i naruszą Jego nakazy. Księga Powtórzonego Prawa (Pwt 18,20) – dla proroka, który przemawia bez polecenia Pana lub w imieniu innych bogów.

Który zatem z tych trzech tekstów ma na myśli najwyższy kapłan po usłyszeniu odpowiedzi Jezusa? Tego nie da się już dzisiaj ustalić. Ostatecznie jednak nie jest to najważniejsze. Była to bowiem kolejna „cegiełka” do tego, co działo się wcześniej. Czyż nie naruszył prawa na podobieństwo bluźniercy (por. Lb 15, 30) uzdrawiając demonstracyjnie w czasie szabatu? Czy sam siebie nie uczynił Bogiem (por. J 19,7), gdy odpuszczał grzechy i własnowolnie (por. Pwt 18,20), odrzucając autorytet Mojżesza, objaśniał Pismo? Czy Jego protest przeciwko świątyni przed kilkoma dniami nie był bluźnierczym kazaniem przeciwko Bogu Najwyższemu? Czy nie sprowadzał w obraźliwy sposób Boga do poziomu człowieka mówiąc o Nim Abba (Ojciec)? To wszystko szpiedzy donosili Arcykapłanowi od wielu już miesięcy, a potwierdzenie tego znalazł teraz w słowach samego Jezusa.

Spełnia więc swój obowiązek, przepisany prawem i - uznając Jego słowa za bluźnierstwo – rozrywa szaty.

Pozostaje jednak kilka wątpliwości co do zastosowanej procedury:

1. zgromadzenie wydaje wyrok zbyt pośpiesznie; przed skazaniem na karę śmierci za bluźnierstwo powinno się słowa Jezusa ponownie szczegółowo sprawdzić – tymczasem nie widać żadnej próby obiektywnego ich zbadania
2. wydając wyrok, zgromadzenie nie jest wolne od emocji; sądowi zwołanemu w pośpiechu, będącemu pod wrażeniem wypędzenia kupców ze świątyni, brakuje niezbędnej trzeźwości umysłu do obiektywnej oceny sytuacji
3. podejmując decyzję, zgromadzenie reaguje z całą bezwzględnością, nawet nie uwzględniając łagodniejszego wymiaru kary, np. chłosty

Tym niemniej reasumując należy stwierdzić, że chociaż przedstawiciele Sanhedrynu na czele z Arcykapłanem nie są bez winy, to jednak nie można im zbyt pochopnie zarzucać, że nie zadali sobie zbytniego trudu przy podejmowaniu decyzji. Bądźmy zatem powściągliwi, gdyż ocena sytuacji jest niezwykle skomplikowana. My zaś zbyt mało wiemy o praktyce prawniczej tamtych czasów, odnoszącej się do bluźnierstwa – jak rozumiano to pojęcie: w wąskim czy szerokim znaczeniu?

Kogut zapiał

„Zanim kogut dwa razy zapieje, trzy razy się Mnie zaprziesz” (Mk 14, 72)

Takie słowa wypowiedział Jezus do Piotra. Jednakże już na samym początku rodzi się wątpliwość: czy mogło to mieć miejsce, skoro istnieje świadectwo zakazu posiadania kogutów i kur, ponieważ obawiano się, że grzebiąc w ziemi, powodowałyby wydostawanie się rzeczy nieczystych – przede wszystkim robaków. Na tej podstawie niektórzy krytycy twierdzą, że tekst o pianiu koguta ma znaczenie czysto symboliczne. Tymczasem jednak, mimo że wspomniany zakaz jest prawdziwy, to jednak oprócz tego inne źródła mówią, że nie obowiązuje on, jeżeli ptaki są karmione zbożem i są zamknięte w ogrodzie, nie mogąc chodzić po ulicach.

Ponadto Miszna (zbiór ustnych tradycji rabinicznych, spisany wprawdzie w dużej części dopiero w II w. po Chrystusie, ale na podstawie notatek poprzedzających zburzenie Jerozolimy w 70 roku), opisując Świątynię przed katastrofą oraz obrzędy jakie się w niej odbywały, pisze: „Na pianie koguta odbywały się trąby”. Wspomina także o wydarzeniu, które wydaje się być właśnie z czasów Jezusa: „W Jerozolimie został ukamienowany kogut, ponieważ zabił dziecko”.

Chociaż było to więc zjawisko zapewne rzadkie, to jednak można było usłyszeć pianie koguta podczas jerozolimskich nocy.

Nie zaprzecza to jednak również symbolicznemu znaczeniu. Znaczący badacz starożytnego świata żydowskiego i Żyd – Shalom ben Chorin przypomina o czymś co, jak się wydaje, umknęło badaczom zachodnim. Uważa on, że Jezus wybrał przykład koguta po to, aby nawiązać do pewnego symbolu. Otóż formuła liturgiczna, pierwsze błogosławieństwo modlitwy porannej, mówi:

„Bądź pochwalony Panie, nasz Boże, Królu świata, który obdarzyłeś koguta umiejętnością rozróżniania nocy i dnia”.

Kogut ma zdolność rozróżniania nocy od dnia, a więc światła od ciemności. Jezus więc jak gdyby daje do zrozumienia, że Piotr nie ma tej zdolności – ten, który ma być filarem Kościoła i jego trwałym fundamentem.

Piotr dzięki znajomościom Jana dostał się na dziedziniec arcykapłana. Dziedzińce bogatych domów na Wschodzie łatwo wypełniały się nocą włóczęgami, klientami i sługami. W Jerozolimie w początkach kwietnia noce są często zimne, miasto to jest bowiem dosyć wysoko położone (ok. 740 m nad poziomem morza), strażnicy rozpalili więc ognisko, wokół którego zgromadzili się ludzie, aby się ogrzać, omawiając zapewne ostatnie wydarzenia.

Wśród nich stał Piotr, kiedy jedna ze służących stwierdziła, że był on z Jezusem. „*Lecz on zaprzeczył temu mówiąc: Nie wiem i nie rozumiem o czym mówisz*” (Mk 14,6)

Jak widać, stara się ratować z opresji bez szwanku, przy pomocy przeciętnego wybiegu dialektycznego: nie potwierdzając, ani nie zaprzeczając udaje, że nie rozumie o co chodzi.

Inni twierdzą, że słowa „Nie wiem, o czym mówisz” to tradycyjna forma zaprzeczenia, jaką znaleźć można w żydowskich dokumentach prawniczych.

Przy drugim zaprzeczeniu jednak Piotr zaczyna już przysięgać:

„I znowu zaprzeczył pod przysięgą: Nie znam tego Człowieka” (Mt 26,72)

I wreszcie przychodzi moment kulminacyjny.

„Po chwili ci, którzy tam stali, podeszli i rzekli do Piotra: Na pewno i ty jesteś jednym z nich, bo i Twoja mowa cię zdradza” (Mt 26,73)

Piotr mówił galilejską odmianą zachodniego języka aramejskiego, więc w Jerozolimie z łatwością rozpoznawano w nim Galilejczyka. W Talmudzie Babilońskim można przeczytać na ten temat różne anegdotki. Jedna z nich mówi o „głupim Galilejczyku”, zganionym przez Judejczyka, gdyż nie można było zrozumieć – czy chce on hamor (osła), hamar (wino), amaz (wełnę) czy też immar (jagnię). Wynikało to z wymowy cechującej się niepoprawnym używaniem spółgłosek gardłowych. Doszło nawet do tego, że w Judei Galilejczykom zabroniono wręcz czytanie Pism w synagogach dla uniknięcia niejasności.

Scena jest wstrząsająca, Piotr „zaczął zaklinać się i przysięgać”. Tak brzmi polski przekład, który ukrywa przed nami, jak straszne są to słowa. W oryginale greckim występuje tutaj słowo „anathematizein”, które jest używane w Biblii jako wyrażenie skrajne skierowane do ludzi lub miasta, które mają zostać unicestwione jako potępione. Jest to wypowiedzenie klątwy, „anatomy”, która brzmi straszliwie w ustach pobożnego Żyda. Zaparcie to, któremu towarzyszyły złorzeczenia, osiągnęło szczyt znaczenia, albowiem – wypowiedziane uroczyście i publicznie, w obecności grupy mężczyzn będących jego świadkami – spełniało wśród Żydów wszystkie warunki prawne potrzebne do wyparcia się całkowitego i nieodwołalnego.

I w tej chwili kogut zapał...

Prefekt

Niezbyt wiele mamy informacji o pochodzeniu Piłata. Najprawdopodobniej należał on do wyższej warstwy społeczeństwa i pochodził ze szlacheckiej rodziny Poncjuszów z okolic Benewentu. Prefektem w Judei - piątym z kolei - zostaje w 26 r.

Piłata często nazywa się prokuratorem, lecz w rzeczywistości miał tylko tytuł prefekta. Świadczy o tym m.in. kamienna tablica z jego imieniem, znaleziona w Cezarei nad morzem.

Tzw. kamień Piłata ma wysokość 80 cm, szerokość 60 cm. Znaleziono go w 1961 r. w starożytnym teatrze, gdzie użyto go jako stopnia schodów - pierwotnie najprawdopodobniej ozdobił budynek publiczny (być może świątynię) zwany Tiberieum, który Piłat zbudował ku czci cesarza Tyberiusza. Po zrekonstruowaniu widoczny jeszcze napis brzmi:

„...S – TIBERIEUM – (PO)NTIUS (PRAEF)ECTUS IUDA(E)”

Niezwykle jest zredagowanie go po łacinie; językiem uniwersalnym była wówczas grecka „koine”. Kamień ten znajduje się dzisiaj w Muzeum Izraela w Jerozolimie.

Tytuł „prokuratora” (grec. epitropos) przysługiwał zarządcom rzymskim w Judei dopiero za czasów cesarza Klaudiusza. Łukasz i Mateusz prawidłowo używają ogólniejszego określenia greckiego: „hegemon”.

Podczas swego dziesięcioletniego urzędowania (26–36r.) rezyduje, tak jak jego poprzednicy i następcy, w Cezarei nad morzem, w starym porcie fenickim o nazwie Stratonis Turris (Wieża Stratona). Miasto to zostało rozbudowane w latach 22 – 10 r. przed Chr. przez Heroda I i przemianowane na Cezareę – na cześć cesarza Augusta. To liczące 50 tys. mieszkańców miasto w latach 6 – 70 roku było właściwą stolicą Palestyny.

Do oddalonej ok. 120 kilometrów Jerozolimy Piłat jeździ z okazji wielkich świąt – aby wydać najwyższemu kapłanowi uroczyste szaty liturgiczne oraz by swoją obecnością zapewnić spokój i porządek. Żydowscy nacjonaści bowiem i bojownicy o wolność chętnie wykorzystywali takie okazje do podburzania zgromadzonych mas pielgrzymów przeciw Rzymowi. Jako jeden z pierwszych namiestników, dzięki nowej polityce senatu, mógł zabrać ze sobą do Judei swoją żonę Proculę.

Opinie na jego temat są rozbieżne. Jedni twierdzą, że Piłat musiał być zdolnym i zręcznym dyplomatą. W przeciwnym wypadku nie utrzymałby się tak długo na swoim stanowisku. Judea była nadzwyczaj krnąbrną prowincją, a jej mieszkańcy z powodu swego charakteru trudni do rządzenia, skłonni do nieposłuszeństwa, a nawet buntów. Spośród 14 urzędujących tu namiestników rzymskich poza poprzednikiem Piłata, Waleriuszem Gratussem (15-26r.) i znanym z Dziejów Apostolskich (Dz 24,1-27) Feliksem (52-60), wszyscy urzędowali od roku do maksymalnie czterech lat.

Inni natomiast wręcz przeciwnie. Uważają Piłata za „*istotę słabą i chwiejną*” (*ben Chorin*). „*Prefekt rzymski wydaje się być nie tylko niewiarygodnie słaby, ale także niewiarygodnie głupi*” (*Samuel Brandon*). „*Z tekstów ewangelicznych wynika przykry portret rzymskiego sędziego gwałcącego prawo z powodu braku odwagi, zręczności, roztropności, siły charakteru*” (*Josef Nlinzler*).

Wskazywane są również niefortunne i niezbyt „dyplomatyczne posunięcia Piłata: wniesienie do Jerozolimy proporców z wizerunkiem cesarza; zabranie pieniędzy ze świątynnego skarbcza na budowę wodociągów i krwawe stłumienie protestów, które przez to wybuchły; zawieszenie w pałacu Heroda połączonych tarcz z wyrytym na nich imieniem cesarza. Wreszcie to ostatnie, które okazało się dla niego fatalne w skutkach.

Otóż zimą 36/37 roku, po proteście złożonym przez Samarytan u cesarza w Rzymie, Piłat zostaje odwołany ze swojej funkcji. Stało się to po tym, jak brutalnie wystąpił przeciwko Samarytanom, którzy w 36 r. zebrali się wokół

jednego ze swych proroków u stóp ich świętej góry Garizim niedaleko Słychem. Wielu Samarytan poległo, a wielu uwięziono – znaczniejsi z nich zostali przez Piłata skazani na śmierć. Na skutek interwencji wysłanników samarytańskiej Wysokiej Rady u Witeliusza, namiestnika Syrii, (skarga została wysłuchana tym skwapliwiej, że Samarytanie byli znani ze swojej lojalności i uległości wobec Rzymu) Piłat został pozbawiony stanowiska i musiał udać się do Rzymu, aby tam usprawiedliwić się przed Tyberiuszem. W międzyczasie cesarz zmarł, jednakże odwołanie pozostało w mocy.

Tradycja chrześcijańska, zawarta m.in. u Euzebiusza, (który podaje szereg innych autorów, potwierdzających tę tradycję) mówi, że w 39r. Piłat popełnił samobójstwo. Nie jest to jednak całkowicie pewne.